

Wiem, że znaleźli nasze miejsce przy wsi Powazki. Listu fragment znalazłem, który za instrukcję im postużył: „Boży palec w potomstwo wbity zapewni mi życie wieczne i siłę, lecz czekać lat wiele potrzeba, ciało zaś już zawsze chronić przed słońca palącym żarem”.

Ale czemu dzieci? Któż to zrobił dzieciom? Pytałem Cię o to, ale milczateś. Wściekły. Zawiedziony. Znow spłoszyliśmy potworne matki i powtórnie zabraty jaja, ale tym razem przez pośpiech jedno zostało. Podobno jest tu w okolicy. Musimy kopać, szukać. Teraz we czwórkę już. Nas dwóch, Paweł, ja i dziatki. Każdego, kto przeszkodzi, zabrać mamy albo przytłaczyć. Przebite jajo w ziemi ukryte gdzieś jest tu. Głos Twój rozumiem. Pieśń Twoja nucę, gdyż przenika każda moja myśl. Jajo jest tu. Gdzieś. Gdzie? Bo Ty wiesz zapewne. Ty wszystko wiesz, a sprawdzasz mnie tylko już od tylu lat setek. Modlę się do Ciebie o znak.

Za pierwszym razem tchórz dziewczyna się zastonił. Za drugim złapany. Wciąż nie ma klejnotu-jaja, lecz sen zestateś nam, który jest nagrodą. Ja widziałem Annę. Paweł widział, że przypadkiem nasieniem Twym potoczyliśmy wielką istotę z dziewczyna. Wiele lat minie, zanim dojdzie do zespolenia i wyzwolenia ich pięknego ciała. Paweł radował się, lecz ja się nie sprzeniewierzyłem utudzie. Nie po to nas powołateś, bo tymczasem klejnot-jajo wciąż nie jest Ci znalezione. Mamy go szukać. Kopać, ryc, grunt drapać. Ono jest tu gdzieś w pobliżu. Modlę się o lekka ziemię.

Nie możemy przepuścić człowiekowi, który zamierza w podziemiach zamieszkać. Zna historię okolicy i ma dokumenta. Chce pomoc przywołać. Pozwól nam zabrać go do siebie. Pozwól nam pójść za nim, nim zorientuje się, że nie jest pod ziemią sam i nie pojmie skąd korytarze. On pózada czego innego, ale nie ma jeszcze pełnej wiedzy. Pozwól, póki i on nie zacznie szukać klejnotu-jaja. Niech szuka, ale i dla Ciebie. Modlę się o znak, że mamy pójść do niego.

Zastaliśmy wiele korytarzy pod wielkim miastem. Ludzko-potworny labirynt. O wiele większy niż uprzednio. Gdzie zacząć poszukiwania? Gdzie szukać tropu? Może powinniśmy ruszyć dalej? Czy klejnot-jajo na pewno jest tutaj? Czy zasilając je twoim nasieniem, naprawdę stworzymy boskie dziecko zdolne strzaskać więzienie naszej służby? Modlę się o siłę dla Twego pomiotu, który stworzyć mamy!

Twierdzą budują, biorąc nasze korytarze. Z trudem się kryjemy. Praca coraz wolniejsza. Zabieramy niektórych górników, ale może oni trafią na klejnot-jajo. Jest ich wielu. Niech pracują. My w cieniu pozostaniemy czujni. Niech wynoszą ziemię na zewnątrz, niech poszerzają tunele pierzchających dawno temu matek. Byliśmy tu wcześniej i pozostaniemy, aż poszukiwania się zakończą. Modlę się o cienie, które skryją mnie przed nieprzychylnym okiem. Na wieki.